

LIST OKÓLNY DO PRZYJACIÓŁ KRZYŻA

Tytuł oryginału:

Lettre circulaire aux Amis de la Croix

[1] Ponieważ Krzyż Boży osłania mnie i nie pozwala mi mówić, nie jest zatem możliwe, ani nawet nie pragnę zwracać się do was, by odsłonić przed wami uczucia mego serca, związane z doskonałością i boskimi praktykami waszego zjednoczenia w godnym uwielbienia Krzyżu Jezusa Chrystusa.

Jednakże dziś, w dniu ostatnim moich rekolekcji, wychodzę jakby z zacisza mego wnętrza, aby na kartce papieru nakreślić kilka delikatnych rysów Krzyża, i żeby przebić nimi wasze dobre serca. Niechże Bogu spodoba się, by do ich wyostrzenia wystarczyła krew z moich żył zamiast atramentu z mego pióra! Jednak niestety! Jeśli byłaby ona nawet niezbędna, staje się nazbyt zbrodnicza. Niech więc sam Duch żyjącego Boga będzie życiem, mocą i treścią tego listu; niechaj to Jego namaszczenie stanie się atramentem w moim pisaniu; niech Boży Krzyż stanie się moim piórem, a serca wasze – moim papierem!

[I. WSPANIAŁOŚĆ ZJEDNOCZENIA PRZYJACIÓŁ KRZYŻA]

[2] Zjednoczyliście się, Przyjaciele Krzyża, jak ukrzyżowani żołnierze, by walczyć ze światem; nie uciekajcie przed nim – niczym owi zakonnicy i zakonnice co obawiają się, że zostaną pokonani – lecz jako dzielni i bojowi wojownicy na polu walki, nie cofając się, ani nie zmykając. Odwagi! Walczcie dzielnie!

Zjednoczcie się siłą umysłów i serc, nieskończenie mocniejszą i straszniejszą dla świata i dla piekła niż zewnętrzne siły zjednoczonego królestwa wobec jego wrogów. Demony łączą się, iżby was zgubić; wy się zjednoczcie, żeby je pokonać. Chciwcy łączą się, żeby kupczyć dla zysku, by zdobywać złoto i srebro; wy zjednoczcie się, aby zdobyć ukryte w Krzyżu skarby wieczności. Rozpustnicy jednoczą się dla zabawy; wy zjednoczcie się, ażeby cierpieć.

[A. WZNOSŁOŚĆ IMIENIA PRZYJACIELA KRZYŻA]

[3] Nazywacie się *Przyjaciółmi Krzyża*. Jakże to wielkie imię! Przyznaję: jestem nim urzeczony i olśniony. Jaśniej ono mocniej niż słońce, wznosi się wyżej niż niebiosa, jest bardziej chwalebne i uroczyste niżli najwspanialsze tytuły królów i cesarzy. Jest to bowiem wzniosłe imię Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i zarazem prawdziwego człowieka: to bez wątpienia imię chrześcijanina¹.

[4] Chociaż jednak olśniony jestem jego blaskiem, to również nie mniej przeraża mnie jego ciężar. Ileż w tym imieniu kryje się koniecznych i trudnych obowiązków, wyrażonych w słowach

¹Por. Ga 6,14.

Ducha Świętego: „Genus electum, regale sacerdotium, gens sancta, populus acquisitionis”².

Przyjaciel Krzyża jest człowiekiem przez Boga wybranym spośród dziesięciu tysięcy ludzi żyjących podług zmysłów i rozumu; wybranym po to, żeby stał się człowiekiem w pełni Bożym. Wznosi się on ponad rozum i całkowicie przeciwstawia się zmysłom poprzez życie i światło czystej wiary oraz żarliwe umiłowanie Krzyża.

Przyjaciel Krzyża jest wszechmocnym królem i bohaterem, który zwycięża szatana, nad świat i ciało w ich trzech pożądliwościach³. Umiłowaniem upokorzeń powala on pychę szatana; umiłowaniem ubóstwa zwycięża chciwość świata, a umiłowaniem cierpienia osłabia zmysłowość ciała.

Przyjaciel Krzyża jest człowiekiem świętym i oderwanym od wszystkiego, co widzialne; jego serce wznosi się ponad to, co nietrwałe jest i zniszczalne; mówi on o tym jedynie, co w niebie⁴. To człowiek, który przechodzi przez ziemię jak obcy i pielgrzym⁵, a nie oddając jej swojego serca, spogląda na nią z góry, obojętnie, i stąpa po niej z pogardą.

Przyjaciel Krzyża jest wspaniałą zdobyczą Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na Kalwarii, w jedność z Jego świętą Matką; jest Benonim albo Beniaminem, synem boleści i prawicy⁶, w Jego bolejącym sercu zrodzonym, wydanym na świat przez Jego przebity prawy bok i skąpanym w szkarłacie Jego krwi⁷. Wierny owej Krwi, z której się zrodził, oddycha tylko krzyżem, krwią i śmiercią dla świata, dla ciała i dla grzechu⁸, by na tej ziemi być całkowicie ukrytym z Jezusem Chrystusem w Bogu⁹.

Przyjaciel Krzyża, wreszcie, rzeczywiście nosi w sobie Chrystusa, a raczej – jest on drugim Jezusem Chrystusem, tak, że naprawdę może on powiedzieć: „*Vivo, jam non ego, vivit vero in me Christus*: Teraz zaś już nie ja żyję, prawdziwie żyje we mnie Chrystus”¹⁰.

[5] Moi drodzy Przyjaciele Krzyża, czy wy w działaniach waszych jesteście właśnie tacy, jak ukazuje wasze wzniosłe imię? Albo: czy przynajmniej pragniecie tego rzeczywiście, by stać się takimi, przy pomocy łaski Bożej, w cieniu Krzyża z Kalwarii, i wobec Matki Bożej Litościwej? Czy podejmujecie niezbędne ku temu środki? Czy weszliście może na prawdziwą drogę życia¹¹, która jest wąską i ciernistą drogą Kalwarii? Czy też, wcale o tym nie myśląc, jesteście na szerokiej drodze świata, która wiedzie ku zatraceniu? Czy macie świadomość, iż bywa droga, która człowiekowi

²1 P 2,9: „Rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty”.

³ Por. 1 J 2, 16.

⁴ Por. Flp 3,20.

⁵ Por. 1 P 2,11.

⁶ Por. Rdz 35,18.

⁷ Por. J 19,34.

⁸ Por. Rz 6,2.8.11; 1 P 2,24.

⁹ Por. Kol 3,3.

¹⁰ Ga 2,20.

¹¹ Por. Prz 6,23; 10,17; Jr 21,8.

wydaje się prosta i pewna, ale prowadzi go w końcu do śmierci¹²?

[6] Czy dobrze umiecie odróżniać głos Boga, Jego łaski, od głosu tego świata i natury? Czy słyszycie głos Boga, naszego dobrego Ojca, co rzucił potrójne przekleństwo na podążających za pożądliwościami świata: *voe, voe, voe habitantibus in terra*¹³; do was zaś woła z miłością, wyciągając ku wam ramiona: „Separamini, popule meus¹⁴: Odlącz się, wybrany ludu, drodzy Przyjaciele Krzyża mego Syna; odlącz się od ludzi tego świata, wyklętych przez mój Majestat, obłożonych klątwą przez mojego Syna¹⁵ i potępionych przez Ducha Świętego¹⁶. Uważaj, żeby nie spocząć na ich zatrutym tronie, nie podążaj w ich naradach, nawet nie przystawaj na ich drodze¹⁷. Uciekajcie z samego środka wielkiego i ohydneho Babilonu¹⁸. Słuchajcie wyłącznie głosu mego umiłowanego Syna, podążajcie wyłącznie Jego ścieżkami, ponieważ dałem Go wam, aby On był waszą drogą, prawdą, życiem¹⁹ i waszym wzorem: *Jego słuchajcie*”²⁰.

Czy wsłuchujecie się zatem w słowa ukochanego Jezusa, który do was woła, obciążony brzemieniem Krzyża: „*Venite post me: pójdźcie za Mną*²¹”; kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności²²; *confidite, ego vici mundum*: ufajcie! Jam zwyciężył świat”²³?

[B. DWA STRONNICTWA]

[7] Oto, moi drodzy Bracia, każdego dnia jawią się przed nami dwa stronnictwa²⁴: Jezusa Chrystusa i świata.

Po prawej stronie znajduje się stronnictwo naszego umiłowanego Zbawiciela²⁵. Oto wspina się ono pod górę, ścieżką bardziej niż kiedykolwiek stromą; ciasną i wąską z powodu zepsucia świata. Na przedzie idzie boso nasz dobry Mistrz, ukoronowany cierniem, okryty krwią, obciążony ciężkim Krzyżem. Za Nim podąża garstka tylko najdzielniejszych osób, jedni bowiem nie słyszą Jego delikatnego głosu wśród zgiełku świata, inni zaś nie są na tyle, odważni by naśladować Go w ubóstwie, cierpieniu, upokorzeniach i w innych krzyżach, jakie codziennie koniecznie dźwigać trzeba będąc w Jego służbie.

¹²Por. Prz 14,12.

¹³Ap 8,13.

¹⁴Por. Lb 16,21; Iz 52,2.11; Ap 18,4.

¹⁵Por. J 17,9.

¹⁶Por. J 16,8-11.

¹⁷Por. Ps 1,1.

¹⁸Por. Iz 48,20; Jr 50,8; 51,6.9.45.

¹⁹Por. J 14,6.

²⁰Mt 17,5; Łk 9,35; 2 P 1,17. Por. także Mk 9,6.

²¹Mt 4,19; Mk 1,17.

²²J 8,12.

²³J 16,33.

²⁴Por. Mt 6, 24

²⁵Por. Mt 25,33. Zob. LPK 8 i 9.

[8] Po lewej stronie natomiast znajduje się stronnictwo świata lub szatana²⁶, najliczniejsze, najbardziej imponujące i błyskotliwe, przynajmniej z pozoru. Cały wspaniały świat biegnie tam i tłoczy się, choć drogi są szerokie i bardziej niż zwykle udeptane przez tłum, napływający tam masowo; są usłane kwiatami, wysadzone przyjemnościami i zabawami, wyłożone złotem i srebrem²⁷.

[9] Po prawej stronie, mała trzódka idąca za Jezusem Chrystusem²⁸ mówi tylko o łzach, o pokucie, modlitwach i o wzgardzie dla świata. Słysząc tu jedynie przerywane szlochem słowa: „Cierpmy, płaczmy, pośmy, módlmy się, prowadźmy życie ukryte, uniżajmy się, wyzbywajmy się dóbr, umartwiajmy się²⁹, bo kto nie ma Ducha Jezusa Chrystusa, czyli Ducha Krzyża, ten do Niego nie należy³⁰. Ci zaś, co należą do Jezusa Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciało razem z jego pożądaniami³¹. Bo też trzeba się upodabniać do Jezusa Chrystusa³², albo iść na zatracenie. Odwagi, odwagi! Jeżeli Bóg jest dla nas, w nas i przed nami, któż będzie przeciwko nam³³? Ten, który w nas przebywa, mocniejszy jest od tego, który jest w świecie. Sługa nie jest większy od swego pana³⁴! Chwila małego utrapienia gotuje bezmiar chwały wiecznej³⁵. Mniej jest wybranych niż się to zdaje³⁶. Tylko ludzie odważni i gwałtowni zdobywają niebo³⁷; wieniec zaś otrzyma ten tylko, kto walczył przepisowo, zgodnie z zasadami Ewangelii³⁸, a nie wedle zasad świata. Walczmy więc mężnie, biegnijmy szybko, by osiągnąć cel, aby zdobyć wieniec”³⁹! Tak oto i podobnie, bożymi słowami, Przyjaciele Krzyża wspierają się wzajem.

[10] Ludzie zaś tego świata – przeciwnie. Zachęcają się do trwania w swym pozbawionym skrupułów złu, wołając co dnia: „Życie, życie! Pokój, pokój⁴⁰! Radość, radość! Jedzmy, pijmy⁴¹, śpiewajmy, tańczmy, bawmy się! Bóg jest dobry; Bóg nie po to nas stworzył, by nas potępić; Bóg nie wzbrania nam zabaw; wszak przez nie, nie będziemy potępieni; nie miejmy żadnych oporów! *Non moriemini*, itp.”⁴².

[11] Pamiętajcie, drodzy Bracia, że nasz dobry Jezus teraz kieruje ku nam wzrok i mówi

²⁶Por. Mt 25,33.

²⁷Por.. Mt 7,13.14.

²⁸Por. Mt 25,33.

²⁹Por. J 16,20.

³⁰Por. Rz 8,9.

³¹Ga 5,24.

³²Por. Rz 8,29.

³³Rz 8,31.

³⁴J 13,16; 15,20.

³⁵Por. 2 Kor 4,17. Zob. LPK 39,58.

³⁶Por. Mt 20, 16; Łk 13, 23.24.

³⁷Por. Mt 11,12.

³⁸Por. 2 Tm 2,5.

³⁹Por. 1 Kor 9,24.25.

⁴⁰Por. Jr 6,14; 8,11.

⁴¹Por. Iz 22,13; Mt 24,37-39; Łk 17,26-28; 1 Kor 15,32.

⁴²Rdz 3,4.

każdemu z nas: „Oto wszyscy prawie opuszczają Mnie na królewskiej drodze Krzyża. Zaślepieni bałwochwalcy drwią z mego Krzyża jak z szaleństwa, uparci żydzi widzą w nim tylko zgorszenie⁴³ przedmiotu budzącego grozę. Heretycy natomiast łamią go i odrzucają jako coś godnego pogardy. Mogę więc rzez tylko, ze łzami w oczach i z Sercem przebitym boleścią: dzieci moje, które wychowałem na własnej piersi i uczyłem w swej szkole, członki Ciała mego, które ożywiałem swoim Duchem, opuściły Mnie i wzgardziły Mną, stając się nieprzyjaciółmi mego Krzyża⁴⁴! – *Numquid et vos vultis abire*⁴⁵? Czy także i wy chcecie Mnie opuścić, uciekając od mego Krzyża, jak ludzie tego świata, – tym samym – antychryści: *antichristi multi*⁴⁶? Aby upodobnić się do tego świata⁴⁷, czy chcecie wzgardzić ubóstwem mego Krzyża, i uganiać się za bogactwami? Pragniecie unikać cierpień mego Krzyża dla szukania przyjemności; znienawidzić upokorzenia mego Krzyża dla ubiegania się o zaszczyty? Mam wielu fałszywych przyjaciół, co zarzekają się, iż Mnie miłują, ale w rzeczywistości nienawidzą bo mego Krzyża nie kochają. Wielu przyjaciół stołu, a bardzo niewielu Krzyża mego”⁴⁸.

[12] Odpowiadając na to przepełnione miłością wezwanie Jezusa wzniesmy się ponad siebie samych; nie dozwólmy się uwieść naszym zmysłom, jak Ewa⁴⁹. Wpatrujmy się jedynie w ukrzyżowanego Jezusa⁵⁰, który daje początek naszej wierze i ją udoskonala; uciekajmy od żądz, która jest cechą tego zepsutego świata⁵¹. My kochajmy Jezusa Chrystusa pięknie – czyli poprzez krzyże różnego rodzaju. Rozważajmy wspaniałe słowa naszego umiłowanego Nauczyciela, zawierające całą doskonałość życia chrześcijańskiego: „*Si quis vult venire post me, abneget semetipsum, et tollat crucem suam, et sequatur me!*”⁵² Jeśli kto chce iść za mną...

[II. PRAKTYKI DOSKONAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ]

[13] Wszelka doskonałość chrześcijańska polega na tym, aby:

1. Chcieć stać się świętym: *Jeśli kto chce pójść za Mną*;
2. Wyrzec się: *niech się zaprze samego siebie*;
3. Cierpieć: *niech weźmie krzyż swój*;
4. Działać: *i niech Mnie naśladuje*.

⁴³Por. 1 Kor 1,23.

⁴⁴Por. Iz 1,2; Flp 3,28.

⁴⁵J 6,68.

⁴⁶1 J 2,18.

⁴⁷Por. Rz 12,2

⁴⁸Por. Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, II, 11, n. 1.

⁴⁹Por. Rdz 3,6.

⁵⁰Por. Hbr 12,2.

⁵¹Por. 2 P 1,4.

⁵²Mt 16,24; Łk 9,23.

[A. „JEŚLI KTO CHCE PÓJŚĆ ZA MNĄ...”]

[14] *Si quis*, jeśli kto; *kto*, a nie *wielu*, by podkreślić małą liczbę wybranych⁵³, którzy pragną upodobnić się do ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, swoje krzyże niosąc. Jest ich tak mało, tak mało! Gdybyśmy poznali tę wielką ich liczbę, omdlelibyśmy z bólu.

Jest ich tak mało, że wśród dziesięciu tysięcy z trudem znaleźlibyśmy jednego, jak zostało to objawione niektórym świętym, m.in. św. Szymonowi Słupnikowi, wedle relacji św. opata Nila; a następnie św. Efremowi i kilku innym. Jest ich tak mało, że gdyby Bóg zechciał ich zgromadzić, musiałby zawołać, jak to kiedyś uczynił przez usta proroka: *Congregamini unus et imus*⁵⁴, zbierzcie się – jeden z tej prowincji i jeden z tamtego królestwa.

[15] *Si quis vult*, jeśli ktoś ma tę wolę, pełną i zdeterminowaną, jednak nie przez naturę, obyczaj, miłość własną, interes czy względy ludzkie, przez zwycięską łaskę Ducha Świętego, nie wszystkim daną: *non omnibus datum est nosse mysterium*⁵⁵. Poznanie tajemnicy Krzyża, w praktyce, dane jest tylko nielicznym. Aby wejść na Kalwarię i pozwolić się przybić do Krzyża wraz z Jezusem, we własnym kraju, człowiek musi być odważny, heroiczny, zdecydowany, z duszą wzniesioną ku Bogu; nie zwracać uwagi na świat i piekło, na swoje ciało i wolę; zdecydować się porzucić wszystko oraz działać i cierpieć dla Jezusa Chrystusa.

Wiedźcie, drodzy Przyjaciele Krzyża, że ci z was, którzy nie mają tej determinacji, stąpają jakby na jednej nodze, lecą na jednym tylko skrzydle i nie są godni być pośród was, bo też nie są godni miana Przyjaciół Krzyża, który trzeba ukochać wraz z Jezusem Chrystusem *corde magno et animo volenti*⁵⁶. Połowiczna woła ma moc by zepsuć całe stado, jak jedna parszywa owca. A jeśli już przez złą bramę świata wdarła się ona do waszej owczarni, niech w imię ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa zostanie wypędzona niczym wilczyca, co dostała się między owce⁵⁷!

[16] *Si quis vult post me venire*, jeśli kto chce pójść za Mną, który tak się uniżyłem i огоłociłem⁵⁸, stałem się bardziej robakiem niż człowiekiem, *ego sum vermis et non homo*⁵⁹; za Mną, który przyszedłem na świat tylko po to, by przyjąć Krzyż, *ecce venio*⁶⁰. Tylko po to, by go umieścić w głębi mego Serca, *in medio cordis*⁶¹; by go ukochać od mojej młodości, *hanc amavi a*

⁵³Por. Mt 20,16; Łk 13,23.24.

⁵⁴Iz 27,12.

⁵⁵Mt 13,11; Mk 4,11.

⁵⁶2 Mch 1,3.

⁵⁷Por. Mt 7,15; J 10,1.

⁵⁸Por. Flp 2,6-8.

⁵⁹Ps. 21,7.

⁶⁰Ps. 39,8; Hbr 10,7.9.

⁶¹Ps 39,9.

*juventute mea*⁶²; by tęsknić za nim przez całe życie, *quomodo coarctor*⁶³; by nosić go z radością, przedkładając nad wszelkie radości i rozkosze nieba i ziemi, *proposito sibi gaudio, sustinuit crucem?*⁶⁴. Uradowałem się wszak wówczas dopiero, gdy umarłem w jego boskich objęciach.

[B. „NIECH SIĘ ZAPRZE SAMEGO SIEBIE...”]

[17] Jeśli więc kto chce pójść za Mną, tak огоłoconym i ukrzyżowanym⁶⁵, niech jak Ja się chlubi jedynie ubóstwem, upokorzeniami i boleściami mego Krzyża: *abneget semetipsum*, niech się zaprze samego siebie!

O jakże dalecy od towarzystwa Przyjaciół Krzyża pyszni cierpiętnicy, mędrcy tego świata, wielcy geniusze i tęgie umysły, nadęte własną wiedzą i talentami! Bardzo dalecy ci wielcy plotkarze, co to robią wiele hałasu; owocując jedynie samą próżnością! Dalecy też nadęci pychą pobożnisie, obnoszący się z wyniosłą rezerwą pysznego Lucyfera, *non sum sicut ceteri*⁶⁶, co to nie mogą znieść, gdy ktoś ich zgani – żeby się nie usprawiedliwiać; gdy ktoś ich zaatakuję – żeby się nie bronić; gdy ktoś ich poniży – by się nie wynosić!

Strzeżcie się, ażeby nie dopuszczać do swojego towarzystwa owych delikatnych nadwrażliwców, bojących się najmniejszego ukłucia, krzyczących i skarżących się przy najmniejszym bólu; oni to nigdy nie zakosztowali włosiennicy, pasa, dyscypliny ani żadnych innych narzędzi pokuty. Ci bowiem w swych modnych nabożeństwach delikatność potrafią splatać z najbardziej fałszywym i wyrafinowanym brakiem umartwienia.

[C. „NIECH WEŹMIE KRZYŻ SWÓJ...”]

[18] *Tollat crucem suam*, niech weźmie krzyż swój – **swój**! Niech ów człowiek, czy to mężczyzna, czy wyjątkowa kobieta, *de ultimis finibus pretium ejus*⁶⁷, której nie dorówna wartością ziemia cała od końca do końca – z radością ujmie, żarliwie uściska i odważnie niesie na ramionach swój własny, a nie cudzy, krzyż: ten swój krzyż, który w mej mądrości uczyniłem według liczby, wagi i miary⁶⁸; ten krzyż, któremu własnoręcznie, ściśle i dokładnie, nadałem cztery wymiary, czyli: szerokość, długość, wysokość i głębokość⁶⁹; ten krzyż, który wyciosałem dlań z części

⁶²Mdr 8,2.

⁶³Łk 12,50.

⁶⁴Hbr 12,2.

⁶⁵Por. Flp 2,6-8.

⁶⁶Łk 18,11.

⁶⁷Prz 31,10.

⁶⁸Por. Mdr 11,20.

⁶⁹Por. Ef 3,18.

Krzyża, jaki Ja niosłem na Kalwarię, poprzez nieskończoną dobroć, jaką mam do niego; krzyż, na grubość którego składa się tracić dóbr, cierpienia, pogarda, bóle, choroby i utrapienia duchowe, jakie z mojej Opatrzności zdarzać mu się będą każdego dnia, aż do śmierci; ten jego krzyż, na długość którego składać się będą owe miesiące czy dni, gdy będzie on przygnieciony oszczerstwem, przykuty do łoża, skazany na żebractwo i wydany na pastwę pokus, oschłości, opuszczenia i innych udręk duchowych; ten krzyż, na szerokość którego składają się wszystkie najcięższe momenty i chwile pojenia goryczą, przez przyjaciół, domowników, krewnych; i, na koniec, ten krzyż, na głębokość którego składają się najbardziej ukryte udręki, jakie Ja ześlę na niego, tak by nie mógł on znaleźć pociechy u stworzeń, co na me polecenie odwrócą się od niego, a ze Mną zjednoczą, by mu zadawać cierpienia.

[19] *Tollat*, niech weźmie! A nie ciągnie go za sobą, nie szarpie, nie skraca, czy nie ukrywa! To znaczy: niech go weźmie, trzymając wysoko w górze, bez zniecierpliwienia lub przygnębienia, bez skarżenia się ani szemrania, bez naturalnej powściągliwości, bez wstydu i czy liczenia się z ludzką opinią.

Tollat, niech go umieści na swoim czole, powtarzając za św. Pawłem: *Mihi absit gloriari nisi in cruce Domini nostri Jesu Christi*⁷⁰! Uchowaj Boże, bym chlubił się z czegokolwiek, jak tylko z Krzyża Jezusa Chrystusa, mojego Pana!

Niech niesie go na ramionach, jak Jezus Chrystus, ażeby krzyż ten stał się dla niego bronią w podbojach i berłem w panowaniu: (*imperium*) *principatus (ejus) super humerum ejus*⁷¹.

Wreszcie niech z umiłowaniem umieści go w swoim sercu, aby uczynić go krzewem gorejącym, który dniem i nocą płonie czystą miłością Boga, a nie spala się⁷²!

[20] *Crucem*, krzyż; niech go niesie, gdyż nie ma nic równie koniecznego, pożytecznego i słodkiego, ani bardziej chwalebego, jak cierpieć coś dla Jezusa Chrystusa⁷³.

[I. „*Nic równie koniecznego*”]

[Do grzeszników!]

[21] Drodzy Przyjaciele Krzyża, tak naprawdę wszyscy jesteście grzesznikami; nie ma wśród was nikogo, kto nie zasługiwałby na piekło⁷⁴, a ja sam bardziej niż ktokolwiek inny. Za nasze grzechy musimy zostać ukarani na tym świecie lub na tamym; a jeżeli zostaniemy ukarani tutaj, to

⁷⁰Ga 6,14.

⁷¹Por. Iz 9,5.6.

⁷²Por. Wj 3,2.

⁷³Por. Dz 5,41.

⁷⁴Por. Prz 24, 16; 1 J 1,10.

już nie tam.

Jeśli Bóg ukarze nas na tym świecie, przy naszej współpracy, kara ta będzie pełna miłości: wymierzy ją bowiem miłosierdzie, które tu króluje, a nie surowa sprawiedliwość; kara ta będzie lekka i przejściowa; będą jej towarzyszyć pocieszenia i zasługi – po niej zaś nastąpią nagrody, w czasie i w wieczności.

[22] Gdyby jednak konieczne ukaranie za popełnione przez nas grzechy zostało przesunięte aż na tamten świat, wówczas już sprawcą będzie mściwa sprawiedliwość Boża, która obraca wszystko w ogień i w krew! Straszna to kara, *horrendum*⁷⁵, niewyobrażalna i nie do opisania: *quis novit potestatem irae tuae*⁷⁶? Kara bez miłosierdzia, *judicium sine misericordia*⁷⁷, bez litości, bez ukojenia, bez zasług, bez granic i bez końca. Tak, bez końca. Ów grzech śmiertelny, popełniony przez nas w jednej chwili; ta zła i dobrowolna myśl, która wymknęła się waszej świadomości; słowo rzucone na wiatr; ten drobny czyn przeciw Bożemu prawu, trwający tak krótko, zostanie pokarany na całą wieczność, dopóki Bóg będzie Bogiem, wraz z diabłami w piekle, a Bóg zemsty nie ulituje się nad waszymi przeraźliwymi mękami, nad zawodem i łzami, zdolnymi kruszyć skały! Będziecie cierpieć na zawsze, bez zasługi, bez miłosierdzia i bez końca!

[23] Moi drodzy Bracia i Siostry, czy mamy to w myślach, gdy cierpimy jakąś udrękę na tym świecie? Jakież więc nasze szczęście, że gdy cierpliwie ów krzyż niesiemy, przecież wolno nam zamienić tak korzystnie karę wieczną i bezowocną na karę chwilową i jeszcze przynoszącą zasługi! Ileż mamy niespłaconych długów! Ile popełniliśmy grzechów, które nawet po głębokim żalu i szczerej spowiedzi będziemy musieli okupić cierpiąc w czyśćcu całymi wiekami, dlatego, iż na tym świecie zadowoliliśmy się ledwie kilkoma bardzo lekkimi pokutami! Ach! Płaćmy lepiej ochotnie za nie już tutaj, dobrze niosąc swój krzyż! Na tamtym świecie wszystko płaci się co do joty, do ostatniego grosza⁷⁸, aż po każde bezużyteczne słowo⁷⁹. Gdybyśmy tylko mogli wyrwać szatanowi księgę śmierci, w której zapisał on wszystkie nasze grzechy i należną za nie karę, jakże bylibyśmy uszczęśliwieni, mogąc raczej cierpieć lata całe na tym świecie niżli jeden tylko dzień na tamtym!

[Do przyjaciół Boga!]

[24] Nie pochlebiacie sobie czasem, moi Przyjaciele Krzyża, że jesteście już przyjaciółmi Boga, albo pragniecie nimi zostać? Zdecydujcie się wypić kielich, który trzeba wypić koniecznie, żeby

⁷⁵Hbr 10,31.

⁷⁶Ps 89,11.

⁷⁷Jk 2,13.

⁷⁸Por. Mt 5,26.

⁷⁹Por. Mt 12,36.

zostać przyjacielem Boga: *Calicem Domini biberunt, et amici Dei facti sunt*⁸⁰. Ukochany Beniamin miał cenny puchar, a jego bracia tylko zboże⁸¹. Ulubieniec Jezusa Chrystusa miał Jego serce, wszedł na Kalwarię i pił z kielicha. *Potestis bibere calicem*⁸²? Dobrze jest chcieć chwały Bożej, ale pragnąć jej i zabiegać o nią, nie decydując się wycierpieć wszystkiego, co potrzeba, to szaleństwo i niedorzeczna prośba: *nescitis quid petatis*⁸³... *Oportet per multas tribulationes*⁸⁴: tak, to konieczność, coś, co nieodzowne; trzeba, abyśmy do Królestwa Niebieskiego weszli przez wiele ucisków i krzyży.

[Do dzieci Bożych!]

[25] Słusznie szczycicie się tym, że jesteście dziećmi Bożymi. Powinniście więc szczyć się razami, jakie dobry wasz Ojciec wam wymierzył i jeszcze dołoży, ponieważ karci On wszystkie swoje dzieci⁸⁵. Jeśli nie jesteście w gronie Jego umiłowanych dzieci, to należycie więc (ach, jakie nieszczęście! Jakież cios!) – według słów św. Augustyna, do grona potępionych. Bo, kto nie jęczy na tym świecie jak pielgrzym i obcy, nie będzie się cieszył na tamym świecie jak obywatel Nieba, mówi ten sam św. Augustyn⁸⁶. Jeżeli Bóg Ojciec od czasu do czasu nie zsyła wam paru ciężkich krzyży, znaczy to, że się już o was nie troszczy, że jest na was zagniewany. Widzi w was już tylko obcych, dalekich Jego domowi i Jego opiece lub też dzieci nieprawego łoża⁸⁷, co – nie mając udziału w spadku swojego ojca – na jego troskę i karcenie nie zasługują.

[Do uczniów ukrzyżowanego Boga!]

[26] Przyjaciele Krzyża, uczniowie ukrzyżowanego Boga! Tajemnica Krzyża jest sekretem nieznanym poganom, odrzuconym przez Żydów⁸⁸, a wzgardzonym przez heretyków i złych katolików, ale tajemnica to wielka. Musicie jednak nauczyć się jej praktycznie, w szkole Jezusa Chrystusa, i tylko tam możecie się jej nauczyć. Próżno po wszystkich starożytnych akademiach szukać będziecie filozofa, który by jej nauczał; próżno będziecie zasięgać rady światła zmysłów i rozumu: tylko Jezus Chrystus swoją zwycięską łaską może jej was nauczyć i dać wam jej

⁸⁰Por. Breviarz Rzymski, oficjum wspólne o Apostołach, responsorium lekcji 7.

⁸¹Por. Rdz 44,1-12.

⁸²Mt 20,22; Mk 10,38.

⁸³Tamże.

⁸⁴Dz 14,22.

⁸⁵Por. Prz 3,11,12; Hbr 12,5-8; Ap 3,19.

⁸⁶Por. św. Augustyn, *Sermo* 31, *De verbis Psalmi* 125,5,6, „Qui seminant in lacrymis...”, zwłaszcza r. 4 i 5; PL38, 195-196.

⁸⁷Por. Hbr 12,8.

⁸⁸Por. 1 Kor 1,23.

zakosztować.

Stańcie się więc biegli w tej wyjątkowej wiedzy, pod tak wielkim nauczycielem, a posiadziecie wszelkie inne rodzaje wiedzy, gdyż ona wszystkie je w sobie zawiera w najwyższym stopniu. To jest nasza naturalna i nadprzyrodzona filozofia, nasza boska i tajemnicza teologia, i nasz kamień filozoficzny, który cierpliwością zmienia najpospolitsze metale w bezcenne kruszce, najdotkliwsze bóleści w rozkosze, ubóstwa w bogactwa, najgłębsze upokorzenia w chwałę. Ten spośród was, który potrafi najlepiej nieść swój krzyż, choćby nawet nie umiał czytać i pisać, jest najcenniejszym człowiekiem ze wszystkich.

Posłuchajcie wielkiego św. Pawła, który po powrocie z trzeciego Nieba, gdzie poznał tajemnice ukryte nawet przed aniołami, woła, iż nie zna i znać nie chce niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego⁸⁹. Cieszcie się: biedny głupcze, nieszczęsna kobieto, bez rozumu ni wiedzy: jeśli posiadłście zdolność cierpienia z radością, będziecie o tym więcej wiedzieć niżli uczony z Sorbony, który nie umie tak dobrze cierpieć jak wy⁹⁰.

[Do członków Jezusa Chrystusa!]

[27] Jesteście członkami Jezusa Chrystusa⁹¹, jakież to zaszczyt! Ale i wielka z tego powodu potrzeba cierpienia! Głowa jest ukoronowana cierniami⁹², a członki miałyby być uwieńczone różami? Głowa jest policzkowana⁹³ i ubłocona w drodze na Kalwarię, a członki miałyby być namaszczone wonnościami na tronie? Głowa nie ma podglówka, by spocząć, a członki wylegiwałyby się rozkosznie w pierzu i puchu? Byłoby to niesłychaną potwornością. Nie, nie, moi drodzy Przyjaciele Krzyża, nie dajcie się zmylić! Ci chrześcijanie, których wszędzie widzicie, modnie wystrojeni, cudownie subtelni, nadmiernie wyniośli i poważni, nie są prawdziwymi uczniami i prawdziwymi członkami Jezusa ukrzyżowanego; uważając że jest inaczej, znieważalibyście tę ukoronowaną cierniem Głowę oraz prawdę Ewangelii. O, mój Boże! Jak wielu jest chrześcijan uważających się za członki Zbawiciela, podczas gdy są Jego najbardziej zdradzieckimi prześladowcami, bo kiedy ręką kreślą znak Krzyża, w sercu pozostają Jego nieprzyjaciółmi!

Jeżeli prowadzi was ten sam Duch, jeżeli żyjecie tym samym życiem, co Jezus Chrystus, wasza Głowa uwieńczona cierniami, to spodziewajcie się tylko cierni, tylko razów bicia, tylko gwoździ – jednym słowem: tylko krzyża, bo przecież trzeba, by uczeń był traktowany tak samo jak mistrz, a

⁸⁹ 1 Kor 2,2.

⁹⁰ Por. Mt 11,25; Łk 10,21.

⁹¹ Por. 1 Kor 6,15; 12,27; Ef 5,30.

⁹² Por. Mt 27,29; Mk 15,17; Łk 6,44; J 19,2.5.

⁹³ Por. Mk 14,65; J 18,22; 19,3.

członek jak głowa; a jeśli Niebo ukaże wam, jak św. Katarzynie ze Sieny, koronę cierniową oraz koronę z róż, to razem z tą świętą wybierzcie, jak ona – bez wahania, koronę cierniową i nałóżcie ją sobie mocno na głowę, aby upodobnić się do Jezusa Chrystusa.

[Do świątyń Ducha Świętego!]

[28] Wiecie, że jesteście żywymi świątyniami Ducha Świętego⁹⁴ i powinniście – jak żywe kamienie⁹⁵ – być umieszczeni przez Boga miłości w budowli Niebieskiego Jeruzalem⁹⁶. Spodziewajcie się więc, że będziecie ociosywani, rozcinani i wygładzani młotem krzyża; inaczej pozostalibyście jak nieobrobione kamienie, do niczego niezdatne, którymi się gardzi i precz od siebie odrzuca. Strzeżcie się, by nie stawiać oporu młotowi, jaki w was uderza, uważajcie na nożyce, jakie was przycinają, i na rękę, jaka wami obraca! Być może, ten zręczny i kochający Architekt chce z was uczynić jeden z pierwszych kamieni swej wiecznej budowli i jeden z najpiękniejszych obrazów swego niebieskiego Królestwa. Pozwólcie więc mu na to, by działał – On kocha was; wie, co robi; ma doświadczenie; wszystkie jego uderzenia są zręczne i pełne miłości; żaden z Jego ciosów nie okaże się fałszywy, chyba, że wy swoją niecierpliwością uczynicie go bezużytecznym.

[29] Duch Święty porównuje krzyż: – raz do wiejadła, które oczyszcza dobre ziarno ze słomy i plew⁹⁷; a więc, nie stawiając oporu, jak ziarno w wiejadle, pozwólcie sobą miotać i potrząsać; jesteście w wiejadle Ojca rodziny, a wkrótce będziecie w Jego spichlerzu; – kiedy indziej do ognia, który żywymi płomieniami usuwa rdzę z żelaza⁹⁸: nasz Bóg jest ogniem trawiącym⁹⁹, który przez krzyż mieszka w duszy, aby ją oczyszczać, nie spalając jej, jak niegdyś w płonącym krzewie¹⁰⁰; – to znów do tygla, w którym próbuje się szlachetne złoto¹⁰¹, a fałszywe rozpuszcza, by nikło jak dym: szlachetne cierpliwie znosi próbę ognia, a fałszywe rozwiewa się z dymem nad jego płomieniami; w tyglu udręki i pokusy prawdziwi Przyjaciele Krzyża oczyszczają się z cierpliwością, podczas gdy jego wrogowie ulatują jak dym¹⁰² przez swą niecierpliwość oraz szemrania.

[Trzeba cierpieć jak święci...]

⁹⁴ Por. 1 Kor 6,19.

⁹⁵ 1 P 2,5.

⁹⁶ Por. Ap 21,2.10.

⁹⁷ Iz 41,15; Jr 15,7; Mt 3,12; Łk 3,17.

⁹⁸ Por. 1 P 1,7.

⁹⁹ Hbr 12,29; por. Pwt 4,24; 9,3.

¹⁰⁰ Por. Wj 3,2.3.

¹⁰¹ Por. Prz 17,3; Syr 2,5.

¹⁰² Por. Ps 36,20; 67,3.

[30] Spójrzcie, moi drodzy Przyjaciele Krzyża, spójrzcie przed siebie: oto przed wami wielka rzesza świadków¹⁰³, którzy milcząco potwierdzają to, co wam mówię. Zobaczcie, jakby mimo woli: oto sprawiedliwy Abel, zabity przez swego brata¹⁰⁴; sprawiedliwy Abraham, obcy na ziemi¹⁰⁵; sprawiedliwy Lot, wygnany ze swojego kraju¹⁰⁶; sprawiedliwy Jakub, prześladowany przez brata¹⁰⁷; sprawiedliwy Tobiasz, dotknięty ślepotą¹⁰⁸; sprawiedliwy Hiob, огоłocony, upokorzony i pokryty ranami od stóp aż do głowy¹⁰⁹.

[31] Spójrzcie na rzeszę apostołów i męczenników pokrytych szkarłatem własnej krwi; na tyle dziewic i wyznawców, огоłoconych, upokorzonych, wygnanych, odtrąconych... Wszyscy oni wołają ze św. Pawłem: *Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala*¹¹⁰, jaką mamy w Nim i w Jego Krzyżu. Trzeba było, by cierpiał, ażeby przez Krzyż wszedł do swojej chwały¹¹¹.

Spójrzcie: obok Jezusa Chrystusa widzicie ostry miecz, do głębi przeszywający czułe i niewinne serce Maryi¹¹², która nigdy nie popełniła żadnego grzechu, ani pierworodnego, ani uczynkowego. Nie mogę tu nie wspomnieć o męce Ich obojga, by pokazać, że nasze cierpienia są niczym w porównaniu z tym, co wycierpieli Oni!

[32] Któż z nas zatem będzie mógł się zwolnić z noszenia swego krzyża? Któż z nas nie pobiegnie prędko tam, gdzie – jak wie, czeka na niego krzyż? Kto nie zawoła wraz ze św. Ignacym męczennikiem: „Niech ogień i krzyż, stada dzikich zwierząt, rozszarpywanie na części, ćwiartowanie, wyłamywanie kości, kaleczenie członków, miażdżenie całego ciała, niechaj najgorsze, diabelskie tortury spadną na mnie, bylebym tylko posiadał Jezusa Chrystusa!”¹¹³.

[... albo jak potępieni.]

[33] Jeśli jednak nie chcecie znosić cierpień z cierpliwością i nieść swego krzyża z poddaniem, wzorem wybranych, to będziecie go nieść z szemraniem i niecierpliwością, niczym potępieni. Przypominać będziecie tych dwoje zwierząt, co rycząc, ciągnęły Arkę Przymierza¹¹⁴. Naśladować

¹⁰³ Hbr 12,1.

¹⁰⁴ Por. Rdz 4,4.8.

¹⁰⁵ Por. Rdz 12,1-9.

¹⁰⁶ Por. Rdz 19,1.17.

¹⁰⁷ Por. Rdz 25,27; 27,41.

¹⁰⁸ Por. Tb 2,9-11.

¹⁰⁹ Por. Hi 1,1.8.14-19.22; 2,7-10.

¹¹⁰ Hbr 12,2.

¹¹¹ Łk 24,26.

¹¹² Por. Łk 2,35.

¹¹³ Św. Ignacy Antiocheński. *List do Rzymian*, 5. w: *Męczennicy*, seria „Ojcowie żywi” 9, Znak, Kraków 1991, s. 182 (PG 5, 690, 691: „Ignis et crux, ferarum catervae lacerationes, distractiones ossium, concisio membrorum, totius corporis contusiones, dira diaboli tormenta in me veniant; solummodo ut Jesum Christum consequar”).

¹¹⁴ Por. 1 Sm 6,12.

będziecie Szymona z Cyreny, który wbrew swojej woli podjął Krzyż Chrystusowy¹¹⁵ i tylko szemrał, gdy go niósł. I w końcu przydarzy wam się to, co spotkało złego łotra¹¹⁶, który z wysokości swojego krzyża spadł na samo dno Otcłani.

Nie, nie, ta przeklęta ziemia, na której żyjemy, nie rodzi błogosławionych; w tej krainie ciemności nie sposób wyraźnie widzieć; na tym wzburzonym morzu nie można osiągnąć doskonałego spokoju; w tym miejscu pokus i na tym polu bitwy nie można obyć się bez walki; na tej ciernistej ziemi¹¹⁷ nie sposób uniknąć zranień. Chcąc tego, czy też nie chcąc, i wybrani, i odrzuceni niosą na ziemi swój krzyż. Zapamiętajcie te słowa:

Wybierz jeden z krzyży, jakie widzisz na Kalwarii;

Wybierz mądrze, bo trzeba cierpieć

Jak święty lub jako pokutujący,

Albo jak potępiony, co nigdy nie jest nieszczęśliwy.

Oznacza to, że jeśli nie chcecie cierpieć radośnie – jak Jezus Chrystus, albo wytrwale – jak dobry łotr, to będziecie musieli cierpieć wbrew swojej woli, jak łotr zły; będziecie musieli wypić do dna najbardziej gorzki kielich¹¹⁸, bez żadnej pociechy łaski, i nieść cały ciężar swego krzyża – bez żadnej pomocy Jezusa Chrystusa. Poza tym będziecie też musieli dźwigać ciężar złowieszczy, dodany do waszego krzyża przez szatana, z powodu waszej niecierpliwości. I najpierw na ziemi będziecie nieszczęśliwi wraz ze złym łotrem, a potem spotkacie go w płomieniach.

[2. „*Nic równie pożytecznego i milego*”.]

[34] Jeżeli jednak, przeciwnie, cierpicie tak, jak należy, krzyż stanie się dla was bardzo lekkim brzemieniem¹¹⁹ i Jezus Chrystus będzie go niósł razem z wami. Stanie się on jak dwa skrzydła duszy, która wznosi się do nieba¹²⁰; stanie się masztem na statku, który szczęśliwie i łatwo doprowadzi was do portu zbawienia.

Noście swój krzyż wytrwale, a on – dobrze niesiony – rozjaśni wasze duchowe ciemności, kto bowiem niczego nie cierpi z powodu pokus, ten niczego nie wie¹²¹.

¹¹⁵ Por. Mt 27,32; Mk 15,21.

¹¹⁶ Por. Mt 27,38; Mk 15,27; Łk 23,32.39-41.

¹¹⁷ Por. Rdz 3,18.

¹¹⁸ Por. Iz 51,17; Mt 20,22.23; Mk 10,38.

¹¹⁹ Por. Mt 11,30.

¹²⁰ Porównanie zaczerpnięte z: św. Augustyn, *Enarratio in Psalmum* 59,8; PL 36, 719; oraz św. Bernard, *passim*; por. *Epistola* 385,3; PL 182, 588,589.

¹²¹ Por. Syr 34,9.

Noście swój krzyż z radością, a rozplamieni was miłość Boża, gdyż: „Nikt nie uniknie bólu i cierpienia, żyjąc w płomieniach przeczystej miłości Zbawiciela”¹²².

Róże zrywa się tylko pośród cierni. Jedynie krzyż jest pokarmem Bożej miłości, jak drewno jest strawą dla ognia. Przypomnijcie sobie zatem ową piękną myśl z księgi *O naśladowaniu Chrystusa*: Im więcej bowiem zadacie sobie gwałtu, cierpiąc z cierpliwością, tym dalej postąpicie¹²³ w miłości Bożej. Nie spodziewajcie się niczego wielkiego po tych delikatnych i leniwych duszach, które odrzucają krzyż, gdy na nie spada, i żadnego krzyża nie biorą dyskretnie: są ugorem, co wyda tylko ciernie, gdyż nie został poryty uprzednio, ubity ani poruszony przez mądrego oracza; są stojącą wodą, co nie nadaje się ani do umywania się, ani do picia.

Noście swój krzyż z radością, a znajdziecie w nim zwycięską siłę, której nie zdoła się oprzeć żaden z waszych prześladowców¹²⁴, i zakosztujecie zachwycającej i niezrównanej słodyczy. Tak, moi Bracia, wiedźcie, że prawdziwym rajem na ziemi jest cierpieć dla Jezusa Chrystusa. Zapytajcie wszystkich świętych, a oświadczą wam, że nigdy nie zakosztowali większej uczyty dla duszy, jak wówczas, gdy cierpieli największe udręki. „Niech najgorsze tortury diabelskie spadną na mnie!”, rzekł św. Ignacy męczennik. „Cierpieć albo umrzeć”, powiadała św. Teresa¹²⁵. „Nie umrzeć, ale cierpieć”, oświadczyła św. Magdalena de Pazzi¹²⁶. „Cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie”, wyznawał św. Jan od Krzyża¹²⁷; i tylu innych mówiło tak samo, jak o tym czytamy w opowieściach o ich żywotach.

Wierźcie Bogu, moi drodzy Bracia: gdy z radością cierpimy dla Boga, krzyż – powiada Duch Święty – *jest przedmiotem wszelkiego rodzaju radości*¹²⁸ dla wszystkich ludzi, bez wyjątku. Radość krzyża większa jest od radości biedaka obsypanego wszelkimi bogactwami; radości wieśniaka posadzonego na tronie; – radości kupca, który zarabia tony złota; radości dowódców armii, odnoszących zwycięstwa; radości niewolników, uwolnionych od swoich łańcuchów... Wyobraźmy sobie w końcu wszystkie największe radości na tej ziemi: radość człowieka ukrzyżowanego, który umie cierpieć, zawiera w sobie je wszystkie i wszystkie przewyższa.

[3. „*Nic równie chwalebne...*”]

¹²² *O naśladowaniu Chrystusa*, III,5,7 [„Miłując nie można żyć bez bólu”, *dz. cyt.*, s. 103 – przyp. tłum.]. W tych dwóch wersach misjonarz-poeta dobrze oddał sens łacińskiej sentencji: *Quia sine dolore non vivitur in amore*.

¹²³ Por. *O naśladowaniu Chrystusa*. I,25,3: *Nam ibi homo plus proficit et gratiam meretur ampliore, ubi magis se ipsum vincit, et in spiritu mortificat* [„Bo przez to człowiek doskonali się i zdobywa większą łaskę, w czym sam siebie przewyższa i w duchu umartwia”, *dz. cyt.*, s. 60 - przyp. tłum.].

¹²⁴ Por. Łk 21,15.

¹²⁵ Św. Teresa, por. *Brewiarz Rzymski*, 15 października, lekcja 3.

¹²⁶ Św. Magdalena de Pazzi, por. *Brewiarz Rzymski*, 29 maja, lekcja 3.

¹²⁷ Św. Jan od Krzyża, por. *Brewiarz Rzymski*, 24 listopada, lekcja 3.

¹²⁸ Por. Jk 1,2.

[35] Cieszcie się więc i drżycie z radości, gdy Bóg daje wam udział w jakimś prawdziwym krzyżu; choć tego nie dostrzegacie, dosięga was to, co największe w Niebie i w Bogu samym. Jak olbrzymim darem Boga jest krzyż! Gdybyście to zrozumieli, zamawialibyście Msze, odpowiadaliibyście nowenny przy grobach świętych, podejmowaliibyście długie pielgrzymki, jak to robili święci, żeby otrzymać z Nieba ten boski dar¹²⁹.

[36] Świat nazywa go szaleństwem, hańbą, głupstwem, nietaktem, nierozważą; pozwólcie mówić owym ślepcom: ich ślepotą, która każe im patrzeć na krzyż w sposób ludzki i w dodatku na opak, staje się częścią naszej chwały. Za każdym razem, kiedy oni swą pogardą i prześladowaniami zapewniają nam jakiś krzyż, obdarowują nas klejnotami, sadzają nas na tronie, koronują nas laurowym wieńcem¹³⁰.

[37] Co ja mówię? Wszelkie bogactwa, wszystkie zaszczyty, wszelkie berła, wszystkie błyszczące korony władców i cesarzy nie dadzą się porównać z chwałą krzyża, powiada św. Jan Chryzostom; chwała ta jest większa od chwały apostoła i ewangelisty. „Gdybym miał wybierać, chętnie opuściłbym Niebo – pisze ten święty mąż, oświecony przez Ducha Świętego – aby znosić cierpienie dla Boga z Nieba. Wolałbym lochy i więzienia od niebiańskich tronów; pragnę nie tyle chwały serafinów, ile największych krzyży. Mniej cenię dar czynienia cudów, dzięki któremu można rozkazywać diabłom, poruszać żywioły, zatrzymywać słońce, przywracać życie umarłym, aniżeli zaszczyt cierpień. Św. Piotr i św. Paweł są godniejsi chwały w lochach, skuci łańcuchami¹³¹, niż gdy zostają porwani do trzeciego Nieba¹³² i otrzymują klucze królestwa niebieskiego”¹³³.

[38] Czyż to bowiem nie Krzyż dał Jezusowi Chrystusowi *imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych*¹³⁴? Tak ogromna jest chwała tego, kto bardzo cierpi, że Niebo, aniołowie i ludzie, a także i sam Bóg, patrzą na niego z radością, jak na najbardziej chwalebny widok. Gdyby zaś święci mieli jakieś pragnienia, to chcieliby wrócić na ziemię i nosić krzyże.

[39] Jeżeli jednak chwała ta jest tak ogromna nawet na ziemi, to jakąż dopiero będzie ona w Niebie? Któż wyjaśni i kto kiedykolwiek zrozumie *wieczny ogrom chwały*, jaką sprawia w nas jedna chwila cierpienia dobrze niesionego krzyża¹³⁵? Któż zrozumie chwałę, jaką przynosi w Niebie jeden rok, a niekiedy całe życie krzyży i cierpień?

[40] Zapewne, moi drodzy Przyjaciele Krzyża: Niebo przygotowuje was do ważkiego dzieła, jak mówi wam wielki święty, skoro Duch Święty tak ściśle jednoczy was w czymś, czego wszyscy tak

¹²⁹ Por. Boudon, *dz. cyt.*, k. 4, r. 6, wyd. cyt., zwłaszcza 2, 211-212.

¹³⁰ Por. 1 Kor 1 i 2.

¹³¹ Por. Dz 12,3-7.

¹³² Por. 2 Kor 12,2.

¹³³ Por. Mt 16,19.

¹³⁴ Flp 2,9-10.

¹³⁵ Por. 2 Kor 4,17.

skrętnie unikają. Zapewne, Bóg chce uczynić tylu ludzi świętymi, ilu jest Przyjaciół Krzyża, o ile tylko będziecie wierni waszemu powołaniu; jeśli będziecie nieść swój krzyż, jak należy, jak niósł go sam Jezus Chrystus.

[D. „I NIECH MNIE NAŚLADUJE”.]

[41] Nie wystarczy jednak cierpieć: również szatan i świat mają swoich męczenników; trzeba cierpieć i nieść swój krzyż śladami Jezusa Chrystusa: *sequatur me*¹³⁶, niech idzie za Mną. To znaczy tak, jak On niósł krzyż. W tym zaś celu musicie zachować następujące zasady:

[Czternaście zasad]

[Nie stwarzać sobie krzyża umyślnie i z własnej winy.]

[42] 1. Nie stwarzajcie sobie krzyży umyślnie i z własnej winy; nie można czynić zła, by powstało z niego dobro¹³⁷; bez szczególnego natchnienia nie należy niczego wykonać źle, aby tylko ściągać na siebie ludzką wzgardę. Raczej trzeba naśladować Jezusa Chrystusa, o którym jest powiedziane, że *dobrze wszystko uczynił*¹³⁸, nie z miłości własnej czy próżności, ale – by podobać się Bogu i pozyskać bliźniego. Jeśli natomiast przyłożycie się do swych obowiązków najlepiej, jak potraficie, to nie unikniecie tych przeciwności, prześladowań i pogardy, które wam ześle Opatrzność Boża, wbrew waszej woli i bez waszego wyboru.

[Brać pod uwagę dobro bliźniego.]

[43] 2. Gdy czynicie coś obojętnego, co jednak gorszy waszego bliźniego, chociaż bezpodstawnie, powstrzymajcie się od tego z miłości, aby przestać gorszyć maluczkich¹³⁹; heroiczny akt miłosierdzia, jakiego wówczas dokonacie, wart jest nieskończenie więcej od tego, co robiliście bądź chcieliście zrobić.

Gdy natomiast dobro, które czynicie, jest konieczne lub użyteczne dla bliźniego, a jakiś faryzeusz czy ktoś o złej woli niesłusznie się nim gorszy, zasięgnijcie u kogoś mądrego rady, czy to, co robicie, prawdziwie jest konieczne i pożyteczne dla dobra bliźniego. Jeśli tak, czyńcie swoje, pozwalając innym mówić, byleby wam nie udaremniali działania, i odpowiadajcie wówczas tak, jak

¹³⁶ Mt 16,24; Łk 9,23.

¹³⁷ Por. Rz 3,8.

¹³⁸ Mk 7,37.

¹³⁹ Por. 1 Kor 8,13.

nasz Pan odrzekł kilku swoim uczniom, którzy Mu donieśli, że uczeni w Piśmie i faryzeusze gorszą się tym, co On mówi i robi: *Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych*¹⁴⁰.

[Podziwiać wzniosłą cnotę świętych, nie uważając, że się ją osiągnęło.]

[44] 3. Mimo że niektórzy święci i ludzie wybitni zabiegali o krzyże, o pogardę i upokorzenia, szukali ich, a nawet je sobie stwarzali niepoważnymi czynami, to jednak my uwielbiamy i podziwiamy tylko nadzwyczajne działanie Ducha Świętego w ich duszach, i uniżamy się na widok tak szlachetnej cnoty, nie ośmielając się wzbić podobnie wysoko, ponieważ w porównaniu z tymi szybkimi orłami i ryczącymi lwami jesteśmy jak zmokłe kury i zdychające psy.

[Prosić Boga o mądrość krzyża.]

[45] 4. Możecie jednak, a nawet powinniście prosić o mądrość krzyża, która jest wyborną i praktyczną nauką prawdy, odsłaniającą w świetle wiary najbardziej ukryte tajemnice, wśród nich tajemnicę krzyża. Można to osiągnąć tylko ciężką pracą, głębokimi upokorzeniami i żarliwymi modlitwami. Jeśli potrzebujecie owego ochoczego ducha¹⁴¹, który pozwala nieść z odwagą najcięższe krzyże; owego dobrego¹⁴² i łagodnego ducha, który daje zakosztować w najwyższej części duszy najbardziej wstrętnych goryczy; tego niezwykłego¹⁴³ i prawego ducha, który szuka tylko Boga; owej znajomości krzyża, która obejmuje wszystko; jednym słowem – nieprzebranego skarbu, którego dobre używanie sprawia, że dusza pozostaje w przyjaźni z Bogiem¹⁴⁴, proście o mądrość, nieustannie i usilnie o nią proście, bez wahania¹⁴⁵, bez wątpienia, czy ją uzyskacie. Wówczas niechybnie ją zdobędziecie. Potem zaś jedynie zobaczycie jasno, w doświadczeniach, czego można dokonać, jeżeli człowiek pragnie, poszukuje i kosztuje krzyża.

[Upokorzyć się za swoje grzechy bez obaw.]

[46] 5. Gdy przez niewiedzę czy nawet z własnej winy popełnicie jakiś błąd, który ściągnie na was krzyż, natychmiast upokórzcie się z tego powodu pod mocną ręką Boga¹⁴⁶, nie popadając z własnej woli w niepokój. Mówcie sobie na przykład w głębi duszy: *Oto, Panie, do czego jestem*

¹⁴⁰ Mt 15,14.

¹⁴¹ Ps 51,14.

¹⁴² Łk 11,13.

¹⁴³ Ps 51,12.

¹⁴⁴ Por. Mdr 7,14.

¹⁴⁵ Por. Jk 1,5.6.

¹⁴⁶ 1 P 5,6.

zdolny! Jeśli w popełnionym błędzie jest coś z grzechu, uznajcie doznane upokorzenie jako należną za to karę; jeśli natomiast nie ma tu żadnego grzechu, przyjmijcie to jako upokorzenie za swoją pychę. Często, nawet bardzo często, Bóg dopuszcza, by Jego najwięksi słudzy – co się najwyżej wzniesli dzięki Jego łasce – popełniali najbardziej upokarzające uchybienia, aby umniejszyć ich we własnych oczach i przed ludźmi, aby odebrać im pełne pychy widzenie i ocenę dawanych im łask oraz dobra, które czynią, tak, by się żadne stworzenie, jak mówi Duch Święty, nie chełpiło wobec Boga¹⁴⁷.

[Bóg nas upokarza, aby nas oczyścić.]

[47] 6. Bądźcie głęboko przekonani, że wszystko, co w nas jest, jest całkowicie zepsute przez grzech Adama i przez grzechy uczynkowe; i to nie tylko zmysły ciała, ale wszystkie władze duszy, i że kiedy nasz zepsuty umysł spogląda z uwagą i upodobaniem na jakiś Boży dar w nas złożony, to dar ten, uczynek, owa łaska staje się zbrukana i zepsuta, i Bóg odwraca od niej swój Boski wzrok. Skoro spojrzenia i myśli ludzkie tak psują najlepsze uczynki i dary Boże, to cóż można powiedzieć o aktach woli własnej, które są jeszcze bardziej zepsute niż akty umysłu?

Nie dziwmy się zatem, że Bóg z upodobaniem ukrywa swych wybrańców w tajemnicach swego oblicza¹⁴⁸, aby nie zostali zbrukani ludzkimi spojrzeniami i własnym swym poznaniem. Aby zaś ich w taki sposób ukryć, czegoż nie dopuszcza i nie czyni ów zazdrosny Bóg! Ileż to upokorzeń im dostarcza! Jak wiele błędów pozwala im popełnić! Dopuszcza, by atakowały ich liczne pokusy, jak św. Pawła¹⁴⁹! W jakich pozostawia ich niepewnościach, mrokach i bezradności! Ach, jak przedziwny jest Bóg w swoich świętych i na drogach, którymi prowadzi ich ku pokorze i świętości!

[W swoich krzyżach unikać pułapki pychy.]

[48] 7. Strzeżcie się więc, by nie sądzić, niczym pełni pychy i zajęci sobą dewoci, że wasze krzyże są wielkie, że są próbą dla waszej wierności i świadectwem szczególnej miłości Boga względem was. Ta pułapka duchowej pychy jest niezmiernie sprytna i misterna, ale pełna jadu. Powinniście uważać, że:

1. wasza pycha i kruchość wmawiają wam, iż żdźbła to belki, ukłucia to rany; każą wam brać szczura za słonia; jakieś małe słówko rzucone na wiatr, istny drobiazg, za straszliwą zniewagę i

¹⁴⁷ 1 Kor 1,29.

¹⁴⁸ Por. Ps 31,21.

¹⁴⁹ Por. 2 Kor 12,7.

straszne odtrącenie;

2. krzyże, które zsyła wam Bóg, są raczej miłosiernymi karami za wasze grzechy – jak to jest w istocie – niż oznakami szczególnej życzliwości;

3. jakkolwiek krzyż i jakiegokolwiek upokorzenie Bóg wam zsyła, oszczędza On was nieskończenie, zważywszy na liczbę i ogrom waszych zbrodni, na jakie powinniście patrzeć jedynie poprzez świętość Boga, który nie znosi niczego nieczystego, a którego zaatakowaliście; poprzez Boga umierającego i przytłoczonego boleścią na widok waszego grzechu; i poprzez wieczne piekło, na które zasłużyliście tysiąc, a – być może – sto tysięcy razy;

4. cierpliwość, jaką wykazujecie, jest tak naprawdę zgodniejsza z naturą i bardziej ludzka, niż przypuszczacie: świadczą o tym drobne ułatwienia; sekretne poszukiwanie pociechy; to naturalne otwieranie serca przed przyjaciółmi czy choćby przed kierownikiem duchowym; subtelne i natychmiastowe usprawiedliwienia; skargi na tych, co wyrządzili wam zło, a raczej ich obmowa w sprytnych sformułowaniach, w miłosiernych waszych wypowiedziach; powracanie do wyrządzonego wam zła i nieuchwytnie w nim upodobanie; owo diabelskie mniemanie, że jesteście kimś niezwykłym¹⁵⁰, itd. Nigdy nie zdołałbym opisać wszystkich sztuczek i wykrętów, jakich natura używa nawet w cierpieniu.

[Wykorzystywać bardziej małe niż wielkie cierpienia.]

[49] 8. Czerpcie korzyść, i to nawet większą, z małych właśnie niż wielkich cierpień. Bóg patrzy nie tyle na cierpienie samo, ile na to, w jaki sposób cierpimy. Cierpieć dużo i źle znaczy cierpieć jako potępiony; cierpieć dużo i z odwagą, ale dla złej sprawy, to cierpieć jako męczennik szatana; cierpieć mało lub dużo i cierpieć dla Boga, to cierpieć jako święty.

Jeżeli to prawda, że można sobie wybierać krzyże, to w pierwszym rzędzie trzeba wybierać te małe i ukryte, gdy pojawiają się one jednocześnie z wielkimi i wspaniałymi. Pycha natury może żądać, szukać, a nawet wybierać krzyże wielkie i wspaniałe; ale tylko dzięki ogromnej łasce i wierności Bogu jest możliwe wybranie i radosne niesienie małych i ukrytych krzyży. Postępujcie więc jak kupiec wpatrzony w swoją kasę: wykorzystujcie wszystko; nie traćcie najmniejszej części prawdziwego Krzyża, choćby to było ukąszenie muchy czy ukłucie szpilki, drobna przykrość ze strony sąsiada, mała zniewaga uczyniona przez pomyłkę, mała utrata pieniędzy, przelotny tylko niepokój w duszy, drobne zmęczenie fizyczne, niewielki ból w którejś części ciała, itp. Wykorzystujcie wszystko, jak sprzedawca w swoim sklepiku, a szybko staniecie się bogaci Bogiem, jak ów sprzedawca staje się bogaty w pieniądze, składając w kasie grosz do grosza. Przy

¹⁵⁰ Por. Dz 8,9.

najmniejszej napotkanej przeciwności mówcie: *Niech będzie Bóg błogosławiony! Dziękuję Ci, mój Boże*; po czym schowajcie w Bożej pamięci, która jest jak wasza kasa, krzyż, który właśnie zdobyliście; a potem pamiętajcie o nim już tylko po to, by mówić: *Dziękuję* albo *Miłosierdzia!*

[Kochać krzyż, bez nie miłością zmysłową, a rozumną i nadprzyrodzoną.]

[50] 9. Gdy mówi się, że trzeba kochać krzyż, nie chodzi o miłość zmysłową, która z natury jest niemożliwa.

Należy zatem dobrze rozróżnić trzy rodzaje miłości: miłość zmysłową, miłość rozumną oraz miłość wierną i najwyższą; inaczej ujmując: miłość części niższej, którą jest ciało, miłość części wyższej, którą jest rozum, i miłość części najwyższej albo szczytu duszy, którą jest umysł oświecony wiarą.

[51] Bóg nie chce, byście kochali krzyż wolą ciała. Jest ona całkowicie zepsuta i zbrodnicza, dlatego też wszystko, co się z niej rodzi, jest skażone, i ona sama z siebie nie może nawet podporządkować się woli Boga i Jego krzyżującemu prawu. Dlatego właśnie nasz Pan, mówiąc o niej w Ogrodzie Oliwnym, wołał: *Ojcze (...), nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!*¹⁵¹. Jeśli więc niższa część człowieka w Jezusie Chrystusie, choć była święta, nie mogła kochać krzyża nieprzerwanie, to tym bardziej nasza, całkowicie zepsuta, odrzuci krzyż. Możemy, co prawda, odczuwać czasami nawet radość zmysłów gdy cierpimy, tak jak odczuwali ją niektórzy święci; radość ta jednak nie pochodzi od ciała, choć czuje się ją w ciele; pochodzi ona jedynie z wyższej części, przepełnionej Boską radością Ducha Świętego, że ogarnia ona również część niższą, tak, iż człowiek znoszący największe męki krzyża może wtedy rzec: *Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego*¹⁵².

[52] Istnieje inna miłość krzyża; nazywam ją rozumną, a znajduje się ona w wyższej części duszy, jaką jest rozum. Miłość to całkowicie duchowa, a ponieważ rodzi się z poznania szczęścia, jakiego doznajemy cierpiąc dla Boga, jest postrzegalna dla duszy i nawet przez nią pojmowana, wewnętrznie ją raduje i umacnia. Jednak ta pojmowana i rozumna miłość, choć jest bardzo dobra, nie zawsze jest konieczna do tego, by cierpieć z radością i po Bożemu.

[53] Dlatego istnieje inna jeszcze miłość; według mistrzów: miłość dotycząca życia duchowego, albo umysłu – według filozofów. Wówczas, nie doznając żadnej radości zmysłów, żadnej rozumowej przyjemności duszy, jednak kochamy i nasz wzrok czystej wiary napawa się krzyżem, który niesiemy, choć w niższej części często wszystko buntuje się i trwoży, jęczy, skarży się, płacze i szuka ulgi; aż wreszcie mówimy z Jezusem Chrystusem: *Ojcze (...), nie moja wola, lecz Twoja*

¹⁵¹ Łk 22,42.

¹⁵² Ps 84,3.

*niech się stanie!*¹⁵³, albo z Najświętszą Maryją Panną: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*¹⁵⁴. Jedną z tych dwóch miłości wyższej części duszy powinniśmy kochać i przyjmować krzyż.

[Znosić wszystkie krzyże, bez wyjątku i bez wyboru.]

[54] Postanówcie, drodzy Przyjaciele Krzyża, wszystkie rodzaje krzyży znosić bez wyjątku i bez wyboru: wszelkie ubóstwo, wszelką niesprawiedliwość, utratę, chorobę, upokorzenie, przeciwności, oszczerstwo, oschłość; każde opuszczenie, wszelką wewnętrzną i zewnętrzną udrękę – zawsze mówiąc: *Serce moje jest gotowe, Boże*¹⁵⁵. Bądźcie więc gotowi na to, że będziecie opuszczeni przez ludzi i aniołów, i jakby przez samego Boga; że będziecie prześladowani, otaczani zazdrością, zdradzani, oczerniani i spotwarzani przez wszystkich; że będziecie cierpieć głód, pragnienie, żebranie, nagość, wygnanie, więzienie, szubienicę i wszystkie tortury, chociaż nie zasłużyliście na nie zarzucanymi wam zbrodniami. Wreszcie, wyobraźcie sobie, że po tym, gdy już straciliście wszelkie dobra i cześć, kiedy już zostaliście wygnani z domu, jak Hiob i św. Elżbieta, królowa Węgier¹⁵⁶, wrzucą was jak tę świętą w błoto; wyrzucą was jak cuchnącego i obsypanego wrzodami Hioba¹⁵⁷ na kupę gnoju, i nikt nie opatrzy waszych ran, ani nie da kawałka chleba, którego nie odmówiono by koniowi czy psu, a z tymi wszystkimi skrajnymi cierpieniami Bóg jakby zostawia was na pastwę wszelkich diabelskich pokus, nie wlewając wam w duszę najmniejszej odczuwalnej pociechy.

Wierzcie wytrwale, że to właśnie jest sam szczyt Boskiej chwały i rzeczywistego szczęścia dla prawdziwego i doskonałego Przyjaciela Krzyża.

[Cztery zachęty do dobrego cierpienia.]

[55] 11. Niech będzie dla was pomocą w dobrym cierpieniu święty zwyczaj zważania na cztery sprawy:

[1. Oko Boga]

Po pierwsze, jest to Oko Boga, który jak wielki król ze szczytu wieży patrzy z upodobaniem na

¹⁵³ Łk 22,42.

¹⁵⁴ Łk 1,38.

¹⁵⁵ Ps 108,2.

¹⁵⁶ Por. Breviarz Rzymski, 19 listopada, lekcja 3.

¹⁵⁷ Por. Hi 2,7.8.

swego żołnierza w wirze walki, chwając jego odwagę. Na co na ziemi Bóg spogląda? Na królów i cesarzy na tronach? Często patrzy na nich jedynie z pogardą. Więc może na wspaniałe zwycięstwa armii, drogocenne kamienie, słowem – wszystkie te rzeczy, które wielkie są w oczach ludzi? To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych¹⁵⁸. Dlaczegoż więc On, z przyjemnością i upodobaniem tak się wpatruje? Aniołów, a nawet diabły, o jakie pyta nowiny? – O człowieka to pyta, który dla Boga walczy z losem, ze światem, z piekłem i z samym sobą; o człowieka, który z radością niesie swój krzyż. Czyż nie widziałeś na ziemi wielkiego cudu, któremu całe Niebo przygląda się z podziwem? Mówi Bóg do szatana; *Zwróciłeś uwagę na służę mego, Hioba?*¹⁵⁹, który dla Mnie cierpi?

[2. Ręka Boga]

[56] Po drugie, spojrzycie na rękę tego potężnego Pana, która czyni całe zło natury, jakie nas spotyka, od największego do najmniejszego. Ta sama Ręka, co powaliła stutysięczne wojsko¹⁶⁰, sprawia, że liść z drzewa spada i włos z waszej głowy¹⁶¹; Ręka, co ciężko dotknęła Hioba¹⁶², was dotyka łagodnie niewielkim cierpieniem, jakie wam zadaje. Tą samą Ręką Bóg tworzy dzień i noc, słońce i ciemności, dobro i zło. Pozwolił On na grzechy, które ludzie popełniają i które są dla was wstrząsem; lecz On nie stworzył nieprawości, a tylko dopuścił jej działanie.

Gdy więc zobaczycie, że jakiś Szimei przeklina was i rzuca w was kamieniami, jak w króla Dawida¹⁶³, powiedzcie sobie: „Nie szukajmy zemsty, pozwólmy mu na to, bo czyni to na rozkaz Pana. Wiem, że sobie zasłużyłem na wszelkie zniewagi i że Bóg sprawiedliwie mnie karze. Powstrzymajcie się, moje ramiona, zamilknij, mój języku; nie uderzajcie i nie mówcie ni słowa. Ten mężczyzna czy owa kobieta postępują wobec mnie niegodziwie, ale są oni posłańcami od Boga, przybywają od Jego miłosierdzia, by dokonać łagodnej zemsty. Nie doprowadzajmy do gniewu sprawiedliwości Boga, usurpując sobie prawa do Jego zemsty; nie gardźmy Jego miłosierdziem, opierając się Jego pełnym miłości ciosom, by przypadkiem dla pomsty nie pozostawił nas czystej wiecznej sprawiedliwości”.

Patrzcie na wszechmocną i nieskończenie delikatną Rękę Boga: podtrzymuje was ona, gdy druga Jego ręka was uderza; jedną ręką Bóg karci, a drugą ożywia; uniża i podnosi, a swymi ramionami łagodnie obejmuje wasze życie od krańca do krańca, łagodnie, ale i z mocą¹⁶⁴: łagodnie, gdyż nie

¹⁵⁸ Łk 16,15.

¹⁵⁹ Hi 2,3.

¹⁶⁰ Por. 2 Krl 19,35.

¹⁶¹ Por. Łk 21,18.

¹⁶² Por. Hi 1,13-22; 2,7-10.

¹⁶³ Por. 2 Sm 16,5-14.

¹⁶⁴ Por. Mdr 8,1.

zezwała, żebyście byli kuszeni i dręczeni ponad własne siły; z mocą, bo towarzyszy wam potężną łaską, odpowiednią do siły i czasu trwania pokusy i udręki. Także z mocą, gdyż On sam się dla was staje – jak to powiedziała przez ducha swego świętego Kościoła: „oparciem na skraju przepaści, nad którą stoicie, towarzyszem w drodze, na której się gubicie, cieniem w spalającym was upale, odzieniem w moczającym was deszczu i w zimnie, które przesywa lodem; wozem w przygniatającym was znużeniu; ratunkiem w spotykającym was nieszczęściu; łaską dla waszych chwiejnych kroków i portem w zawieruchach, grożących wam ruiną i zatopieniem”¹⁶⁵.

[3. Rany i boleści ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa]

[57] Po trzecie, przyjrzyjcie się ranom i boleściom ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. On sam wam o tym mówi: *O, wy wszyscy, którzy idziecie drogą pełną cierni i krzyży, którą Ja szedłem, spójrzcie i zobaczcie. Spójrzcie oczyma swojego ciała i oczyma waszej kontemplacji, czy wasze ubóstwo, nagość, dotykająca was wzgarda, wasze boleści, opuszczenie, są podobne do moich; patrzcie na Mnie, niewinnego, i uskarżajcie się, wy, którzy jesteście winni!*

Duch Święty przez Apostołów nakazuje nam wpatrywać się w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego¹⁶⁶; każe nam uzbroić się w tę samą myśl¹⁶⁷, bardziej przeszywającą i straszliwszą dla wszystkich naszych nieprzyjaciół niż wszelka inna broń. Gdy dosięgnie was ubóstwo, upodlenie, boleść, pokusa i inne krzyże, przyobleczcie zbroję, weźcie tarczę, hełm, miecz obosieczny¹⁶⁸, czyli uzbrójcie się w myśl o ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie. To jest rozwiązanie wszelkiej trudności i zwycięstwo nad każdym nieprzyjacielem.

[4. W górze Niebo, na dole piekło]

[58] Po czwarte, spójrzcie w górę, na piękny wieniec, który czeka na was w Niebie, jeśli dobrze będziecie dźwigać wasz krzyż. Ta właśnie nagroda podtrzymywała patriarchów i proroków w ich wierze i w czasie prześladowań; ożywiała apostołów i męczenników w ich trudach i udrękach. *Wolimy raczej, orzekli patriarchowie wraz z Mojżeszem, wolimy raczej cierpieć z ludem Bożym, aby z Nim być szczęśliwymi na wieki, niż zażywać przemijających rozkoszy grzechu*¹⁶⁹. *Cierpimy bowiem wielkie prześladowania ze względu na nagrodę*¹⁷⁰, mówili prorocy wraz z Dawidem. Z

¹⁶⁵ Por. *Brewiarz Rzymski. Itinerarium*, modlitwa 1 i 2.

¹⁶⁶ Por. Ga 3,1.

¹⁶⁷ Por. 1 P 4,1.

¹⁶⁸ Por. Ef 6,11-18.

¹⁶⁹ Por. Hbr 11,24-26.

¹⁷⁰ Por. Ps 69,8; 119,112.

powodu naszych cierpień *jesteśmy jak ofiary przeznaczone na śmierć, niczym widowisko dla świata, aniołów i ludzi, oraz jak śmiecie i wyrzutki tego świata*¹⁷¹, powiadali apostołowie i męczennicy razem ze św. Pawłem, *niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku*¹⁷².

Spójrzmy na aniołów w górze, którzy do nas wołają: „Uważajcie, byście nie utracili wieńca wyznaczonego dla krzyża, który jest wam dany, jeżeli tylko dobrze go niesiecie. Jeśli go dobrze nie niesiecie, kto inny poniesie go, jak trzeba, i porwie ów wieniec. Walczcie mężnie, cierpliwie znosząc cierpienia, mówią nam wszyscy święci, a otrzymacie wieczne królestwo”. Posłuchajmy wreszcie Jezusa Chrystusa, który nas zapewnia: „Dam moją nagrodę tylko temu, kto będzie cierpiał i zwycięży swoją cierpliwością”¹⁷³.

Zerknijmy jeszcze w *dół*, na należne nam miejsce w piekle. Czeka na nas ono obok złego łotra i z potępionych, o ile cierpimy, jak oni, źle: z szemraniem, gniewem i pragnieniem zemsty. Zawołajmy wraz ze św. Augustynem: *Spalaj, Panie, tnij, karć, rozcinaj na tym świecie, aby ukarać moje grzechy, bylebyś tylko odpuścił je w wieczności.*

[Nigdy nie skarżyć się na stworzenia]

[59] 12. Nigdy nie uskarżajcie się umyślnie i z szemraniem na stworzenia, którymi posługuje się Bóg, aby was przygnębić. Z tego względu nauczcie się rozróżniać trzy rodzaje skarg w cierpieniu: Pierwsza jest *nieświadoma i naturalna* – to skarga ciała: ono jęczy, wzdycha, skarży się, płacze, rozpacza. Ale gdy dusza, jak już powiedziałem, poddała się woli Boga w swojej wyższej części, nie ma tu żadnego grzechu. Drugi typ skargi *rodzi się w umyśle*: gdy użalamy się i ujawniamy swój ból przed tymi, którzy mogą zaprowadzić w nim porządek, jak przełożony, jak lekarz. Ta skarga może być niedoskonała, kiedy jest zbyt skwapliwa, jednak nie jest grzechem. Trzeci typ jest *zbrodniczy*: gdy skarżymy się na bliźniego, by uniknąć cierpienia, jakie nam zadał, lub też chcąc się zemścić; albo gdy – pełni świadomości, niecierpliwe i z szemraniem – uskarżamy się na ból w trakcie cierpienia.

[Przyjmować krzyż tylko z wdzięcznością.]

[60] 13. Nigdy nie przyjmujcie żadnego krzyża, nie ucałowawszy go najpierw pokornie i z wdzięcznością; a kiedy nieskończenie dobry Bóg wyróżni was jakimś krzyżem znaczniejszym,

¹⁷¹ Por. 1 Kor 4,9.13.

¹⁷² Por. 2 Kor 4,17.

¹⁷³ Por. Ap 2,7.11.17.26-28; 3,5.12.21; 21,7.

szczególnie Mu za to dziękujcie i każcie dziękować za to innym. Czyńcie tak, jak owa biedna kobieta, która utraciwszy swój majątek w niesprawiedliwie wytoczonym jej procesie za ostatnią posiadaną monetę, natychmiast zamówiła Mszę, aby Bogu podziękować za szczęśliwe wydarzenie, jakie ją spotkało¹⁷⁴.

[Dobrowolnie brać na siebie krzyże.]

[61] 14. Jeżeli pragniecie godnie przyjmować krzyże, które przyjdą na was bez waszego udziału – a takie są najlepsze – chętnie bierzcie je na swoje barki, idąc za radą dobrego kierownika duchowego.

Przykładowo: może macie w domu jakiś niepotrzebny mebel, do którego jesteście przywiązani? Dajcie go więc ubogim, tłumacząc sobie: czy ty chcesz mieć nadmiar, skoro Jezus jest tak biedny?

Czujecie obrzydzenie do jakiegoś jedzenia? Do jakiegoś aktu cnoty? Do jakiegoś niemiłego zapachu? Kosztujcie, praktykujcie, wachajcie – przewyżcajcie siebie.

Może zbyt czule i namiętnie lubicie kogoś, czy jakieś rzeczy? Zostawcie to; pozbadźcie się tego, co wam pochlebia.

Macie jakąś naturalną skłonność, żeby coś widzieć? Jakoś działać? Pokazywać się? Gdzieś chodzić? Powstrzymajcie się, zamknijcie, ukryjcie się, nie patrzcie.

Odczuwacie naturalną odrazę do czegoś? Do kogoś? Często doń zachodźcie, przewyżcajcie samych siebie.

[62] Jeśli rzeczywiście jesteście Przyjaciółmi Krzyża, miłość, zawsze zapobiegliwa, znajdzie wam w ten sposób tysiąc drobnych krzyży. Wzbogaćcie się o nie, bez niebezpieczeństwa próżności, która często wkrada się w ludzką cierpliwość, zwłaszcza gdy człowiek znosi krzyże wspaniałe. A skoro w ten sposób będziecie wierni w małej rzeczy, Pan tak, jak obiecał, postawi was nad wieloma¹⁷⁵: czyli nad wieloma łaskami, jakimi On was obdarzy, nad wieloma krzyżami, które na was ześle, nad wieloma zaszczytami, jakie wam Bóg przygotowuje...

¹⁷⁴ Por. Boudon, *dz. cyt.*, k. 4, r. 6: „Krzyże trzeba przyjmować z radością, z dziękczynieniem, z zadziwieniem”, wyd. cyt., 2, 209-211.

¹⁷⁵ Mt 25,21.23; Mk 10,30.